ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 4 — Nr. 10 (133) Włocławek, 7—13 marca 1948 r. Cena 5 złotych

Jej wstawiennictwo

Tęsknota za jednością. — Poczucie wspólnoty. — Szczera pokora. — Poszukiwanie ratunku i obrony.

Na dnie duszy ludzkiej leży ogromny skarb — wielkie pragnienie wspólnoty. Nie tylko plemiennej, ziemskiej urzeczywistnionej w narodzie. Nie tylko rodzinnej, bez której człowiek nie mógłby przedłużyć swego życia. Nie tylko zawodowej, potrzebnej mu dla rozwoju i ochrony własnych interesów. Zarzy się w sercu ludzkim tęsknota za jednością nadprzyrodzoną — pragnieniem zjednoczenia się z Bogiem, współżycia z Nim. Nie jeden czy drugi dzień, ale zawsze. I nie tylko podczas ziemskiego bytowania ale na wieki.

DRAŻNIĄCE PYTANIE.

Co dziwniejsza to fakt, że przez całe wieki na ziemi trwa walka z tą tęsknotą. Różnymi środkami chciano by zabić ją w człowieku, a nie można. Taka niby słaba, taka nic nie znacząca wyrasta do potęgi niezmożonej. W najruchliwszym życiu nagle zjawia się przed człowiekiem i drażniące rzuca mu pytanie:

— Chcesz się zatopić w ziemi? zawalić jej kłopotami, a co na to twoje serce? Czy myśl twoja nie natrafiła na ślepy mur. Czy to cię całkowicie zaspokaja i uszczęśliwia.

Rzuca się wtedy człowiek, jakby całe tygodnie odbiegł go krzepiący sen.

Właśnie Kościół ma wyznaczoną rolę doprowadzić człowieka do Boga, który tę tęsknotę zaspokoić może. Jest ona bowiem niczym innym tylko pragnieniem zjednoczenia się z Bogiem. Robi zaś to Kościół przez sakramenty, bo tak nakazał Mu Chrystus Pan. I przez nie już tutaj, teraz osiągamy owo zjednoczenie.

Poczucie wspólnoty uświadamia nam Kościół przez wspólne modlitwy w czasie mszy św. Wtedy jedność nasza nadprzyrodzona urzeczywistnia się naocznie.

Cały świat katolicki. Jedna piąta mieszkańców ogromnej kuli ziemskiej, jednakowe prośby, jednakowe słowa miłości, uwielbienia i oddania śle do wspólnego Ojca i Stwórcy na niebie.

ŚWIĘTA DUMA.

Czyście nigdy nie pomyśleli jaka z tego święta duma w sercu naszym wyrasta? Duma, która posiada przedziwne rumieńce serdecznej radości i delikatność szczerej pokory. Poczuć się jednym z tych milionów. Odczuć bliskość wspólnych uczuć, pragnień, potrzeb duchowych i ideałów to ogromna siła ducha i szczęścia. Znika gdzieś suchotnicze i chorobliwe uczucie samotności, a oblewa nas i zatapia w sobie świadomość należenia do jednej, ogromnej, świętej rodziny, której Ojcem jest sam Bóg.

Pomyślcie: te same słowa modlitwy szepcą teraz w czasie mszy św. usta tylu milionów Polaków, po całej naszej ziemi, aż po odzyskane kościoły nadodrzańskie.

Wspólna rodzina ma swą nadprzyrodzoną Matkę. Tyle świąt w Kościele ku Jej czci. A każda tak mocno za serce bierze. Każde też z nich ma swoją szczególniejszą cechę, choć wszystkie one sławią wielkość Najśw. Panny. I uczą nas prawdy Bożej. Przypominają ją, każą nad nią rozmyślać.

BOSKIE MACIERZYŃSTWO.

Całe znaczenie Matki Najśw. opiera się na Jej Boskim Macierzyństwie. Wszystkie przywileje, które Jej Bóg raczył udzielić, by stała się godną zostać Matką Jezusa Chrystusa. Na Zwiastowanie tej tajemnicy tak oto się Kościół modli:

— Boże, który z Najświętszej Dziewicy Maryi, za zwiastowaniem anielskim, ciało dla Słowa Bożego wziąć raczyłeś, racz użyczyć sługom Twoim, abyśmy, którzy Ją prawdziwie za Bożą Rodzicielkę uznajemy, wstawiennictwem Jej u Ciebie byli wspierani.

Jakież naturalne to przejście od wyznania wiary w Boskie Macierzyństwo Najśw. Dziewicy do prośby o Jej wstawiennictwo.

To samo mamy na Wniebowzięcie:

— Sługom Twoim prosimy Cię, Panie, przebacz grzechy abyśmy, którzy czynami swymi nie możemy się Tobie podobać, Rodzicielki Syna Twojego, Pana naszego, wstawiennictwem byli zbawieni.

POGŁĘBIENIE JEDNOŚCI.

Czyż trzeba mówić o miłości narodu naszego do Niepokalanej Dziewicy? Wojna ostatnia jeszcze bardziej pogłębiła ten serdeczny synowski, dziecięcy stosunek każdego Polaka-katolika do Niej. Sprawiły to osobiste bóle, męka całego narodu i własne przeżycia. Mamy u nas specjalne święto Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej. I osobną na tę uroczystość modlitwę mszalną:

— Wszechmogący, miłosierny Boże, który dla obrony narodu polskiego w Najśw. Dziewicy Maryi nieustanną pomoc w cudowny sposób ustanowiłeś, udziel łaskawie, abyśmy obwarowani taką obroną, walcząc w życiu, zwycięstwo nad przewrotnym wrogiem w godzinę śmierci odnieść mogli.

Każda modlitwa mszalna na uroczystość Matki Bożej pogłębia naszą jedność nadprzyrodzoną i nadaje jej szczególniejsze ciepło płynące z wiary w dobroć i macierzyńskie serce Bożej Rodzicielki.

X. Dr Mirski.

Wanda Jankowska

Wiosna Ludów

I.

Przemoc i gwałt oddawna władające Europą na przełomie XVIII i XIX w. tracą na sile. Pojawiają się pierwsze przebłyski, zwiastujące lepsze „jutro". Tą jutrzenką jest hasło: „Każdy naród ma prawo do wolności i do swobodnego rządzenia się sobą".

Rok 1848 to pamiętna „Wiosna Ludów", pełna promiennych nadziei, lecz obfita w straszne epizody. To niezwykła wiosna, do której współcześni mogliby zastosować słowa Mickiewicza, wypowiedziane w „Panu Tadeuszu":

„Obfita we zdarzenia, nadzieją brzemienna,
Ja ciebie dotąd widzę, piękna maro senna;
Urodzony w niewoli, okuty w powiciu,
Ja tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu".

Taką właśnie wiosnę przeżywał naród polski w r. 1848 dla dwóch względów: po pierwsze dlatego, że Polacy byli szczególnie uciskani i to nie przez jednego, lecz przez trzech zaborców, korzystali więc z okazji, aby wyswobodzić kraj; po drugie, że poszli za przykładem Francji, Austrii, Niemiec i Włoch.

Trzeba jednak stwierdzić, że gdy Wiosna Ludów innym narodom przyniosła wolność, Polakom zostawiła w spuściźnie setki trupów, wiele kalek, wdów i sierot.

REWOLUCJA W BERLINIE.

Płomień buntu ogarnął Europę. 24 lutego wybuchła rewolucja w Paryżu, 3 marca naród węgierski upomniał się o prawa, 13 marca rewolucja w Wiedniu, a 18 marca w Berlinie, gdzie po 36-godzinnej walce rozentuzjazmowane tłumy, głosząc hasła równości i braterstwa, udały się przed gmach więzienia, domagając się wypuszczenia więźniów z Moabitu. Równocześnie Polacy wysłali do króla pruskiego petycję z prośbą o uwolnienie skazańców z r. 1846; w tej samej sprawie udała się niemiecka delegacja pod przewodnictwem adwokata Deycksa.

Wszystkie te starania dały pozytywne wyniki. Do więzienia przybył nadprokurator Wenzel, zwołał więźniów na salę przesłuchań i oznajmił im akt łaski królewskiej. Można sobie wyobrazić radość uwolnionych. Uformował się wspaniały pochód, środek którego zajmował powóz z Mierosławskim i Libeltem, ciągniony przez ludzi. Z okien domów rzucano kwiaty i barwne chorągiewki. Pochód udał się przed pałac królewski, gdzie król powitał uwolnionych Polaków. Zapewne nie miał do tego wielkiej ochoty, ale obawiał się tłumu. Minister wygłosił przemowę. Pod naciskiem ulicy król pruski przyrzekł nadać konstytucję i zapewnił wolność prasy.

Świetną francuszczyzną przemówił Mierosławski do zebranych, żądając zgody Berlińczyków na ogłoszenie niepodległości Polski. W Berlinie uformowała sie Straż Obywatelska, złożona z akademików Polaków. Wybrano Komitet Rewolucyjny Polski, do którego między innymi weszli Karol Libelt i Ludwik Mierosławski. Komitet ten pertraktował z prezesem Rady Ministrów Arnimem. Moabitczycy rozumieli, że przyszła wyjątkowa chwila, dlatego zaraz po swym uwolnieniu nawiązali stosunki z Poznańskiem i Prusami Zachodnimi.

Wierzono w pomoc Niemców. „Zawarliście z nami żywy sojusz braterski, przypieczętowany szlachetną krwią bohaterów walk barykadowych. Sojusz ten dłużej trwać będzie, niż pocięte przez mole fałszu i przemocy pergaminy wszelkich sojuszów" — oto wyjątek z pożegnalnej odezwy Moabitczyków do ludu berlińskiego.

ENTUZJAZM POLAKÓW.

Teraz, albo nigdy — oto hasło Księstwa na wieść o wybuchu rewolucji w Berlinie. Polacy byli najlepszych myśli. Wierzyli, iż przyszedł czas, że Polska odzyska niepodległość. Dlatego śpiewano pieśni narodowe, wywieszano chorągwie, rozdzielano kokardy o barwach narodowych.

Tłumy, zebrane przed Bazarem w Poznaniu, oznajmiły, że nie chcą należeć do związku Rzeszy Niemieckiej. Wybrano Komitet, który wydał odezwę do narodu, nawołując do zachowania spokoju i obiecując drogą pokojową odzyskać wolność. Ułożono i wysłano petycję do króla pruskiego z zaznaczeniem, że Księstwo chce się wyodrębnić i prowadzić samodzielny byt polityczny. Wydano odezwę do Niemców z prośbą o popieranie sprawy polskiej.

Dnia 22 marca przyszła wiadomość o wypuszczeniu więźniów z Moabitu. Gen. Colomb, dowodzący w Poznaniu, wycofał wojsko z miasta, pozostawiając tylko warty na odwachu i Bazarze. Entuzjazm Polaków był wielki. Komitet Narodowy wydał ponowną odezwę, nawołując obywateli do utrzymania porządku. Tego samego dnia Niemcy-cywile, zgromadzeni przed gmachem Twa Kredytowego Ziemskiego, odczytali dwie odezwy będące odpowiedzią na odezwę Komitetu Narodowego. Wielki entuzjazm zapanował. Polacy wznosili okrzyki na cześć Niemców, którzy nie pozostali Polakom dłużni.

POWRÓT MOABITCZYKÓW.

22 i 23 marca przybyły dwie partie Moabitczyków, na wozach przybranych kwiatami. Można sobie wyobrazić radość zarówno przybyłych, ich rodzin, jak i wszystkich Polaków. Odprawiono nabożeństwa dziękczynne, wygłaszano powitalne mowy. Komitet Narodowy wydał dyspozycje w sprawie powołania ludzi pod broń. Mianowano organizatorów sił zbrojnych. Utworzono wybornie funkcjonującą służbą kurierską, celem przewożenia rozkazów. W miasteczkach tworzono magazyny z żywnością. Powstały kasy wojenne, do których płynęły ofiary, nie wyłączając pierścionków i obrączek. Największym źródłem dochodu był podatek nałożony na majątki ziemskie, wynoszący połowę rocznego podatku gruntowego.

Tymczasem na prowincji zdzierano orły i flagi pruskie, na ich miejsce zawieszając polskie. Przedstawiciele Komitetu obejmowali władzę w wielu miejscach bez przeszkód. Wzywano młodzież do wstąpienia do wojska...

Na pograniczu Królestwa Kongresowego ruch natrafił na grunt najpodatniejszy. Formułowały się pułki jazdy i piechoty w Środzie, Poznaniu, Wrześni, Ostrowiu itp. Zgłaszało się b. dużo ochotników. Mimo, iż brak było odpowiedniej broni z łatwością udałoby się opanować sytuację. Powodzenie zależało od szybkości działania.

TRZEBA BIĆ PRUSAKÓW.

Niemieckie władze poznańskie, zarówno wojskowe jak i cywilne, ze stoickim spokojem patrzyły na ćwiczących sie Polaków, którzy czynili to otwarcie, na publicznych placach. Deputacja polska z ks.

Józef Marian Świecicki

Trzy światy

II.

Wolno każdemu człowiekowi bawić się światem rzeczy, ale ta zabawa nie powinna mu przesłaniać tych zadań, jakie ciążą na nim na podstawie tego faktu, że jako jednostka jest związany ze społeczeństwem, w którym żyje, nierozerwalnymi węzłami. A już żadną miarą nie wolno z ludźmi postępować tak jak z rzeczami, nie można się nimi posługiwać tylko jako środkiem wiodącym do pewnego celu!

POWOŁANIE CZŁOWIEKA.

Osobowość ludzka to rzecz święta! W każdej sprawie muszę pamiętać o tym, że mam do czynienia z żywym i niepowtarzalnym człowiekiem, istotą czującą, posiadającą swoją ludzką godność. Rzeczy mogę dowolnie wymieniać, mogę zastąpić jedną rzecz drugą, taką samą. Człowiek każdy natomiast jest w pewnym znaczeniu nazastąpiony. W tym mianowicie, że ma jakąś jedyną, jemu tylko właściwą misję do wypełnienia, że otrzymał od Boga pewne powołanie, został postawiony w określonym miejscu i czasie na pewnym posterunku. Ten posterunek, to Wola Boża przejawiająca się w stosunku do każdej jednostki. I im bliższe, im serdeczniejsze więzy łączą nas z poszczególnymi ludźmi, tym lepiej odczuwamy niepowtarzalność, niezastąpioność poszczególnych osobowości. Któż nam może powetować stratę ojca czy matki, czy najdroższego dziecięcia? A jakaż silna więź łączy nas z naszym narodem!

Każda rodzina, każdy związek serdecznej przyjaźni jest potwierdzeniem tej wyjątkowości, „niezastąpioności" — jeśli wolno użyć tego językowego nowotworu — ludzkich istnień.

PRZEDMIOT CIĄGŁEGO OBOWIĄZKU.

Jakże to dobrze rozumie Kościół, który taką opieką otacza rodzinę i małżeństwo czyni nierozerwalnym, podkreślając przez to owo wyjątkowe wzajemne oddanie się i to wyłączne prawo, jakie mają małżonkowie w stosunku do siebie! I dlatego świat ludzki nie może być dla nas tylko igraszką lub terenem beztroskiej przygody. Nie! po stokroć nie! Przeciwnie jest on dla nas, a raczej powinien być dla nas przedmiotem serdecznego i ciągłego obowiązku! I chociaż największą radością staje się dla nas człowiek, to jednak nigdy nie wolno nam go traktować tylko jako narzędzia do osiągnięcia przyjemności!

Ileż to złego w wychowaniu dziecka płynie niejednokrotnie stąd, że rodzice traktują swojego pieszczoszka jako przemiłą zabawkę, dozwalając mu na wszystko, zapominając o tym, że to przecież też jest człowiek, mały człowiek, którego trzeba urabiać, na Chrystusową modłę kształtować!

A cóż dopiero mówić o tych, co lekkomyślnie grają na cudzym uczuciu, robiąc sobie z takiego sportu ulubioną rozrywkę! Jakie w gruncie rzeczy potwornie nieludzkie jest takie postępowanie! Do jak strasznych następstw może doprowadzić zapoznanie godności ludzkiej, sprowadzenie człowieka do rzędu rzeczy, do roli śrubki czy kółeczka w maszynie, o tym świadczy aż nazbyt dowolnie ta najohydniejsza plaga współczesności, jaką jest totalizm!

CZŁOWIEK W ŚWIETLE WIARY.

Ale nie dosyć ujrzeć w człowieku coś niepomiernie wyższego od rzeczy, uznać w nim samodzielną wartość. Przy tego rodzaju ujęciu zawsze będzie zagrażać dobrze nam znane niebezpieczeństwo, że jednostka zostanie poświęcona bez reszty społeczeństwu w imię zasady, że część musi być podporządkowana całości.

Bezwzględne znaczenie uzyskuje człowiek dopiero w tym świetle, jakiego nam dostarcza wiara.

Ona to wskazuje nam na to, że człowiek jest dzieckiem Bożym, że przez podniesienie przez łaskę do stanu nadprzyrodzonego stał się nawet współuczestnikiem Boskiej natury! Najważniejszą sprawą, owszem jedynie konieczną, staje się w tym ujęciu stosunek duszy do Boga, który jest jej ostatecznym celem.

Nie ma takiej sprawy, nie ma takiego czynnika, któreby mogły pretendować do stanięcia ponad tym zadaniem!

CENA LUDZKIEJ JEDNOSTKI.

Poza człowiekiem ułomnym, jak często bardzo niedoskonałym, oczy nasze natchnione słowami Chrystusa widzą postać Zbawiciela, który miłość bliźniego zrobił miernikiem naszej własnej ku Niemu miłości...

I dlatego im bardziej duchowo dojrzewamy, im pełniejszymi stajemy się chrześcijanami, tym lepiej rozumiemy, jaka jest cena ludzkiej jednostki, cena ludzkiej duszy odkupionej bezcenną krwią Zbawiciela... Podkreślamy z naciskiem — duszy każdego, choćby najlichszego, najmarniejszego człowieka...

---

arcybiskupem Przyłuskim i Mielżyckim na czele, przybyła z Poznania do Berlina gdzie w dn. 22 marca w sprawie reorganizacji Księstwa w duchu narodowym otrzymała odpowiedź przychylną. Rząd pruski cofał się na całej linii, zgadzał się na proponowanego przez Polaków Wilisena, jako komisarza królewskiego do przeprowadzenia pomyślnych zmian.

Równocześnie jednak gen. Colomb otrzymał tajne instrukcje, aby w razie zamieszek w Poznańskim użył broni oraz aby ściągał siły z sąsiednich prowincji. Polacy nie bali się tego. Naiwni — myśleli, że nadchodzi prawdziwa wolność.

Tylko chłop polski, odznaczający się zdrowym rozsądkiem, mówił: „Przede wszystkim trzeba bić Prusaków". (Dok. nast.)

WYBIĆ KLIN KLINEM

Nagle przez drzwi knajpiane z hałasem wchodzi robotnik. Młody jeszcze i zdrów. Dziś sobota — otrzymał tygodniówkę, więc wstąpił „na jednego". Śpieszy się, bo młodej żonie chce przed świętami w niejednym dopomóc, więc za stół nawet nie siada. — Ale starsi bywalcy knajpiani, którzy poczuli u niego grosz w kieszeni, nie tak łatwo rezygnują z okazji do picia. Opowiadają anegdotki, udają przyjaciół, probują fundować, aż nasz poczciwy pracownik usiadł za stół, rozmarzył się kolejkami... i aż rano obudził się we własnym mieszkaniu na podłodze, bez grosza w kieszeni... Żona poszła na Mszę św. do Kościoła, — a on pozbierał się mocno chory, ochrypły — i poszedł „wybijać klin klinem"...

Szukał w knajpie wzmocnienia do pracy i szczęścia... Czy znajdzie osądźcie sami?!

Alkohol twój wróg!

(Z książki ks. Antoniego Ciąptki p. t. „Bobrli ościele")

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 7 marca — Czwarta Niedziela W. Postu czyli Środopostna

Ewangelia (św. Jan, 6, 1—15).

W on czas, Jezus odszedł za morze Galilejskie, które jest Tyberiadzkie. I szła za Nim rzesza wielka, gdyż widzieli znaki, które czynił nad chorymi. Wszedł tedy Jezus na górę i siedział tam z uczniami swymi. A była blisko Pascha, dzień święty żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, gdy ujrzał, że wielka rzesza schodzi się do Niego, rzekł do Filipa:

— Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli?

A mówił to próbując go, bo On wiedział, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip:

— Za dwieście groszy chleba nie wystarczy, choćby każdy mało co wziął.

Rzekł Mu jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra:

— Jest tu jedno pacholę, co ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby; ale co to jest na tak wielu?

Rzekł tedy Jezus:

— Każcie ludziom usiąść.

A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężów około pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym, a tak samo i z ryb, ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim:

— Zbierzcie zbywające ułomki, aby nie zginęły.

Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszów ułomków z pięciu chlebów jęczmiennych, które zbywały tym, co jedli. Ci tedy ludzie ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili, że On jest prawdziwym Prorokiem, który ma przyjść na świat. Tedy Jezus poznawszy, że chcą przyjść, aby Go porwać i ogłosić królem, uszedł znowu sam jeden na górę.

Kalendarzyk kościelny

7. 3. NIEDZIELA — 4 Postu, św. Tomasza z Akwinu.
8. 3. PONIEDZIAŁEK — św. Wincentego Kadłubka bp.
9. 3. WTOREK — św. Franciszki, wd.
10. 3. ŚRODA — Czterdziestu męczenników.
11. 3. CZWARTEK — Konstantyna w., Pelagii p.
12. 3. PIĄTEK — św. Grzegorza I pap. w. dk.
13. 3. SOBOTA — Krystyny.

— . —

Liturgia dzisiejszej niedzieli ukazuje nam Chrystusa Pana podejmującego rzeszę; Chrystusa gościnnego. Mistrz, uczący jak nikt jeszcze, teraz troska się o pożywienie dla rzeszy urzeczonej czarem Jego słowa. Nie zawahał się sięgnąć po moc bożą. Błogosławił, dzielił i rozdawał pięć chlebków i dwie ryby. W pierwszej chwili na fakt ten, tak zasadniczy a pozornie mało znaczący, nikt, może i najbliżsi, uwagi nie zwrócił. Bo my, ludzie, od rzeczy niezwykłych żądamy zewnętrznych nadzwyczajności, patosu, koturnowości.

Dopiero gdy uświadomiono sobie, że tu, na równinie el-Baticha koło Betsaidy, pięć tysięcy mężczyzn siedzi i pożywia się pięcioma chlebkami i dwiema rybami, entuzjazm zelektryzował rzesze. I „zamierzali przyjść, aby Go porwać i uczynić królem“.

Lecz On „oddalił się“.

Jak ongiś na el-Baticha przyjmował pięciotysięczną rzeszę, tak i dziś pragnie gościć wszystkich; zasłuchane Marie i frapujące się Marty, ze wszystkiego narodu i języka i pokolenia. Na tej nowej el-Baticha wytworzył nową, specyficzną rzeczywistość — „synostwo obietnicy“, w myśl którego Bóg i ludzie są rodziną. Idź do Chrystusa a podejmie cię chlebem żywota i czarą Krwi swojej.

Św. Tomasz z Akwinu, 1225—1274. Uczy się na Monte Cassino, w Kolonii i Paryżu. Wykłada teologię i filozofię. Jest autorem licznych dzieł, w których ujmuje w sposób naukowy całokształt katolickiej teologii i filozofii. Przez Grzegorza X w 1274 r. wezwany jako teolog na sobór do Lionu, umiera nie dojechawszy w Fossannowa dnia 7 marca. Kanonizowany w r. 1323 przez Jana XXII. Św. Pius V w r. 1567 ogłasza go „doktorem Kościoła“ i „doktorem anielskim“. Leon XIII— patronem katolickiej nauki.

W życiu św. Tomasza splotły się i powiązały dwie idee: bezgraniczna miłość Chrystusa i głęboka wiedza.

Opuści rodzinny dom hrabiów na Aquino, długie lata przesiedzi u stóp mistrza Alberta, przemyśli mądrość Arystotelesa i starożytnych, zwalczy filozofię arabską i założy podwaliny teologii i filozofii katolickiej.

Po siedmiu wiekach, szukającym prawdy, powie Pius XI — idźcie do Tomasza.

Kalendarzyk słoneczny

7. 3.	Wschód słońca	6.10
	Zachód	17.28
13. 3.	Wschód słońca	5.56
	Zachód	17.37

Nów księżyca dnia 10 marca.

Tu mówi CARITAS

Walny Zjazd Związkowy

Walny Zjazd Delegatów oddziałów parafialnych Caritas odbędzie się we Włocławku w sali aktowej gimn. J. Długosza (ul. Łęska) w dniach 30 i 31 marca rb.

Obrady rozpoczną się dnia 30 marca rb. o godz. 15-ej.

Na zjeździe podczas obrad zostaną wygłoszone dwa referaty: przez p. Dobrzańskiego z Łodzi oraz przez wicedyrektora Centrali Caritas ks. Szczurkowskiego z Krakowa.

W obradach winni wziąć udział przedstawiciele wszystkich oddziałów parafialnych Caritas z terenu całej diecezji włocławskiej.

W zjeździe weźmie również udział J. E. ks. Biskup Ordynariusz Karol Radoński. (a).

Kurs dla opiekunek oddziałów Caritas

W Kaliszu w dniach 18—21 marca rb. odbędzie się kurs (dni skupienia) dla opiekunek parafialnych oddziałów Caritas. W kursie wezmą udział przede wszystkim opiekunki dekanatów kaliskich, uniejowskiego i tureckiego. (a)

Posiedzenie prezydium Diecezjalnego Zw. Caritas.

W dniu 21 bm. odbyło się zebranie prezydium Diecezjalnego Zw. Caritas pod przewodnictwem prezesa Związku p. Gniazdowskiego. Na zebraniu tym Dyrektor Związku ks. Cieślak złożył sprawozdanie z dokonanych w ostatnim czasie inspekcji terenowych oddziałów Caritasu diecezji. Ogółem zwizytowano 14 oddziałów, przyczem w trzech oddziałach odbyły się podczas wizytacji walne zebrania członków. Podkreślono dobrą i sprawną pracę organizacyjną w Warcie i Kościelcu Kolskim.

Stwierdzono podczas wizytacji, że ogniska samarytańskie przy oddziałach działają sprawnie i uważane są przez ludność za prawdziwe dobrodziejstwo. Ognisko dobrze zorganizowane i dobrze prowadzone wpływa dodatnio na całą pracę oddziału. Na terenie diecezji istnieje w tej chwili 75 bibliotek Caritasowych. Akcja czytelnictwa rozwija się dobrze, liczba stałych czytelników ciągle wzrasta.

Stwierdzono również, że Wielkopostna Akcja Trzeźwości daje dobre wyniki. W szkołach średnich młodzież wpisuje się masowo do Bractw Trzeźwości. Stwierdzono znaczny spadek pijących i pijanych. Frekwencja pijących wódkę w restauracjach w pierwszym tygodniu W. Postu znacznie zmalała.

W zakończeniu sprawozdania zabrał głos ks. delegat dr W. Szafrański, który poruszył sprawę organizowania świetlic Caritasowych dla młodzieży opuszczonej na przedmieściach większych miast (Włocławek i Kalisz). Do organizacji takich świetlic postanowiono przystąpić w najbliższym okresie.

Po ustaleniu terminu Walnego Zjazdu Związkowego we Włocławku i przyjęciu do wiadomości organizowania kursu dla opiekunek w Kaliszu zebranie zostało zamknięte. (a)

Klasztor Bazylianów w Londynie

W początkach roku 1948 przybyli do Londynu Ojcowie Bazylianie obrządku wschodniego. Celem ich pracy jest duszpasterstwo wśród Ukraińców, przebywających w Anglii. Nowopowstały klasztor należy do prowincji bazyliańskiej w Kanadzie.

Z duszpasterstwa katolickiego w Moskwie

Dotychczasowy duszpasterz przy kościele katolickim w Moskwie został mianowany kapelanem kolonii amerykańskiej w Moskwie. Wskutek tego wyznaczono nowego duszpasterza na stanowisko proboszcza parafii katolickiej.

Andrzej Prawdzic

Słoneczny dzień Wielkości i Chwały

I oto nadszedł już czwarty tydzień W. Postu, a tym samym czwarty tydzień powszechnej abstynencji od alkoholu. Wiemy już, że alkohol jest naszym wrogiem, że trzeba było rozpocząć z nim walkę stanowczą i wytrwałą. Sami z pewnością odczuwaliśmy już namacalnie dobre skutki abstynencji, albo przeżywaliśmy chwile bliskie zachwiania się i upadku, a może nawet byliśmy na tyle słabymi, że w pewnym momencie ręka nasza mimo przyrzeczeń i obietnic chwyciła za kieliszek i szybko podniosła go do ust.

Po takim doświadczeniu doszliśmy do wniosku, że musimy zdobyć się na wytrwałość, musimy wytrwać w postanowieniach, musimy zwyciężyć w walce, musimy dojść do wytkniętego celu.

Wytrwać!

Gdzie szukać pomocy? Jakich środków użyć, aby zwalczyć słabiznę ducha i wzmocnić wolę naszą?

W okresie W. Postu we wszystkich parafiach katolickich powstają t. zw. **Bractwa Trzeźwości**. Przyjrzyjmy się dokładnie tej instytucji, działającej w ramach akcji **Caritasu**.

Każdy katolik po skończonym 7 roku życia może zostać członkiem Bractwa Trzeźwości. Członkowie dzielą się na: młodocianych, rzeczywistych, zwyczajnych i nadzwyczajnych.

Członkiem młodocianym może być każdy katolik w wieku od 7 do 18 lat życia, który zobowiąże się do zupełnej wstrzemięźliwości od wszystkich napojów alkoholowych i od tytoniu.

Członkiem rzeczywistym dożywotnim może być każdy katolik powyżej 18 lat życia, który zobowiąże się do zupełnej wstrzemięźliwości od wszystkich napojów alkoholowych na całe życie, a członkiem rzeczywistym czasowym — który będzie abstynentem przez okres jednego roku.

Członkiem zwyczajnym może zostać każdy katolik, który zobowiąże się nie używać alkoholu wysokoprocentowego tj. wódki, koniaku, rumu, likieru itp. a natomiast używając napoje niskoprocentowe, jak: wino, piwo, miód — zachowa umiarkowanie, to znaczy nigdy nie wypije takiego napoju za dużo.

Członkiem nadzwyczajnym jest taki katolik, który zachowuje zupełną lub częściową wstrzemięźliwość, lecz nie złożył jeszcze przyrzeczenia brackiego.

Wytrwać!

W jaki sposób można zostać członkiem Bractwa Wstrzemięźliwości?

Należy wziąść z Caritasu lub od księdza proboszcza deklarację bracką, wypełnić ją i podpisać oraz wpisać się do księgi brackiej.

W oznaczonym przez ks. proboszcza dniu złożyć na ręce kapłana przyrzeczenie brackie.

To już jest wszystko, co należy uczynić.

Tak wyglądają formalności zewnętrzne. To jednak nie wystarczy dla nas — ludzi słabych. Znamy siebie dobrze i wiemy o tym doskonale, że potrafimy nie dotrzymać słowa, a nieraz nawet i przysięgę złamiemy. Są ludzie, którzy opanowani grzechem, potrafią złamać nawet przysięgę wierności małżeńskiej, przysięgę złożoną wobec Boga, kapłana i ludzi w Sakramencie Małżeństwa.

Potrzebna więc jest pomoc; pomoc skuteczna i potężna.

Wytrwać!

Najlepszą pomocą w chwili, gdy niszczeją nasze siły, gdy wola słabnie, pomocą do wytrwałości w zamiarach i postanowieniach jest **modlitwa**.

Modlić więc należy się stale, codziennie; modlić się o wytrwałość.

Ojciec św. Pius X w dniu 21 maja 1914 roku nadał specjalne odpusty dla członków Bractwa Trzeźwości.

Z chwilą, gdy członek Bractwa przyjmie Sakrament Ołtarza, odwiedzi kościół i zmówi: Ojcze nasz, Zdrowaś Maria i Chwała Ojcu w intencji Ojca św. korzysta z odpustu zupełnego w dniu wstąpienia do Bractwa, w uroczystość Patrona św. Jana Chrzciciela oraz w dniach: 2 lutego, Wniebowstąpienia Pana Jezusa, 15 sierpnia i 8 grudnia.

Przewidziane są również odpusty cząstkowe. Nie będę wymieniał wszystkich odpustów. Znajdziecie je w deklaracji brackiej.

Modlitwa jak najczęstsza, modlitwa codzienna i przystępowanie do Sakramentu Ołtarza da nam tę moc i tę siłę woli, jakie są nam potrzebne w walce z alkoholizmem, najstraszliwszym naszym wrogiem.

Wytrwać!

W każdej parafii powinno powstać Bractwo Trzeźwości, a powstałe Bractwa powinny liczyć jak największą ilość członków.

Gdy każdy z nas będzie uzbrojony w deklarację bracką, gdy nazwisko każdego z nas będzie wpisane do księgi brackiej, gdy każdy z nas wytrwa w postanowieniu abstynencji, to wówczas nie będą więcej płakały dzieci z powodu nałogu rodziców, a żony z powodu nałogu mężów. Będziemy wówczas posiadali **trzeźwych urzędników i żołnierzy, trzeźwych robotników i rolników, trzeźwą młodzież i trzeźwe dzieci.**

Ten cel wskazują nam nasi Najdostojniejsi Pasterze, do tego celu zdąża Caritas i wzywa nas do pracy nad sobą oraz do walki z alkoholizmem. Sumienie katolickie i polskie nie pozwoli nam na to, aby przejść obojętnie obok słów docierających do naszego mózgu i naszych serc.

Wytrwać!

Ratujmy siebie, ratujmy cały naród. Jeżeli staniemy się posłuszni głosowi naszego sumienia wówczas słowa Księży Biskupów Polskich wypowiedziane w styczniu 1947 roku staną się rzeczywistością.

„Zbliża się era jakby nowego odrodzenia w Chrystusie. Z potwornej katastrofy świata, z przeklętej nocy zła wyłania się dzień zbawienia. Polska kroczy ku świtom chwały i wielkości".

Od nas, tylko od nas zależy, aby Polska, aby Naród Polski nie tylko kroczył ku świtom, ale znalazł się jak najprędzej wśród słonecznych dni Chwały i Wielkości.

Z życia naszej diecezji

Pieczew

Pieczew, parafia licząca 2400 parafian, w okresie ostatniej wojny znalazła się tak jak inne w wielkim zaniedbaniu. Kościół był przez Niemców zamieniony na skład zboża i na skutek tego bardzo zniszczony. Zakończenie wojny i przybycie ks. proboszcza zezwoliły parafianom na rozpoczęcie prac przywracających dawną świetność naszej parafii. Wkrótce też tak kościół jak i cmentarz grzebalny zostały doprowadzone do należytego porządku.

Rozwinęło się także życie religijno-społeczne. Posiadamy obecnie 17 Kółek Różańcowych, czynne są: Apostolstwo Modlitwy i Milicja Niepokalanej, której członkowie otrzymali medaliki z Niepokalanowa. Istnieje u nas „Caritas" parafialny, zorganizowano kurs kroju i szycia, uruchomiono bibliotekę i zorganizowano „Dzień Chorych".

W większe uroczystości religijne urządzamy akademie, których program w miarę posiadanych sił jest bardzo urozmaicony.

Parafia nasza brała dwukrotny udział w pielgrzymce do Częstochowy, gdzie z dobrowolnych ofiar zakupiono ornat, kapę, patenę i szereg innych rzeczy. Ofiarność parafian jest znaczna. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w stosunkowo krótkim czasie ufundowano dzwony i zbudowano dzwonnicę. Współpraca parafian z księdzem proboszczem inicjatywa księdza i ofiarność parafian daje owocne rezultaty. (a)

Włocławek

Piękna uroczystość odbyła się dnia 15 lutego rb. w naszym mieście. Więźniowie niemieckich obozów koncentracyjnych poświęcali swój sztandar i przy tej okazji złożyli jako votum, w darze dziękczynnym za ocalenie im życia i szczęśliwy powrót do Ojczyzny i swych rodzin, złoty ryngraf Matki Boskiej Częstochowskiej.

Mszę św. w Bazylice Katedralnej celebrował J. E. ks. biskup sufragan Fr. Korszyński, który także dokonał obrzędu poświęcenia sztandaru. Kazanie wygłosił J. E. ks. biskup-sufragan diecezji chełmińskiej Bernard Czapliński.

Po kazaniu delegacja b. Więźniów z prezesem Koła St. Gutkowskim złożyła na ołtarzu przed cudownym Chrystusem Tumskim ryngraf, który następnie został umieszczony w gablotce po prawej stronie ołtarza.

W uroczystości tej, mimo, iż odbyła się ona o wczesnej godzinie porannej, wzięły udział tłumy mieszkańców Włocławka. (a)

Z ŻYCIA W INNYCH DIECEZJACH.

Ziemia Warmińska

Dnia 8 lutego rb. w kościele św. Krzyża w Słoneczniku pow. Morąg na ziemi Warmińskiej odbyła się uroczystość poświęcenia drogi krzyżowej o 14 stacjach, ufundowanych jako votum za szczęśliwe przeżycie działań wojennych przez częstochowianina Stefana Niedbała, oficera-pilota, który przebywa obecnie na emigracji w Morpeth (Anglia) i stamtąd przysłał swą szlachetną ofiarę.

Ceremonii poświęcenia dokonał O. Emanuel Muzyka, Franciszkanin, obecny proboszcz parafii Morąg. (a)

PRZYSZLI SZUKAĆ SZCZĘŚCIA

Na środku izby stoi młodzieniec. Twarz rozpalona do czerwoności, oczy już zaszły gorączką pijacką, nogi się lekko chwieją, ale zato gardło pełne wrzaskliwych słów — a tak plugawych, że aż się starsi odsuwają... Dotrzymuje mu tylko kroku i w piciu i w niecnych żartach jakaś młoda, mocno wyszminkowana dziewczyna...

Obydwoje tu przyszli szukać szczęścia, — a marnują tu grosz rodzicielski i zdrowie — i uczciwość...

Szkoda, że tu nie widać jak w domu staruszka matka drżącą ręką dokłada ognia pod kuchnię, by syn miał ciepłą kolację... A w drugiej ręce przesuwa ziarnka różańca i podlewa je łzami. — To za syna... A za tę wyrodną córkę już nikt się nie modli, bo jej matka już w grobie...

Alkohol twój wróg!

(Z książki ks. Antoniego Cząstki p. t. „Sobrii estote")

Ze Świata katolickiego

Katolicy amerykańscy organizują się

Katolicy czternastu krajów Ameryki Północnej i Południowej utworzyli „Międzynarodową katolicko - społeczną Konfederację amerykańską". Potężna ta i zakrojona na wielką skalę — organizacja religijno-społeczna będzie miała za zadanie jednoczyć wszystkie prace i wysiłki katolików amerykańskich. Działalność tej organizacji obejmuje pracę społeczną wraz z ustawodawstwem pracy, ze związkami zawodowymi, piśmiennictwem społecznym, z niesieniem pomocy rodzinom robotniczym.

Kościół w obronie nieszczęśliwych i opuszczonych

Katoliccy biskupi w Kanadzie przesłali rządowi kanadyjskiemu osobne pisma w sprawie Indian, którzy zamieszkiwali Amerykę przed przybyciem Europejczyków. Biskupi zwracają uwagę na konieczność niesienia pomocy ludności indiańskiej. Żyje ona bowiem w złych warunkach, ma niezdrowe mieszkania, nie posiada dostatecznej opieki moralnej, zdrowotnej. Prawie połowa dzieci Indiańskich nie pobiera nauki i nie uczęszcza do szkoły.

Uczucia ludzkie i chrześcijańskie nie pozwalają patrzeć na niedolę tych dawnych ludów amerykańskich, wyniszczonych obecnie przez gruźlicę i powoli wymierających.

Świat muzułmański i Stolica Apostolska

Mahometanie są dalecy pod względem religijnym i kulturalnym od Kościoła katolickiego. a jednak od czasu do czasu zauważa się pewne zbliżenie świata muzułmańskiego do Chrześcijaństwa i do Stolicy Apostolskiej. Oto np. jedno z mahometańskich państw, Egipt — posiada swego przedstawiciela dyplomatycznego w Rzymie w Watykanie.

To znów ostatnio czasopismo mahometańskie w Kairze omawiało na swych łamach wigilijne orędzie Ojca św., przytaczając z tego orędzia liczne wyjątki, omawiało również wypowiedzi Ojca św. w sprawie Palestyny.

Albo też — swojego czasu Ojciec św., Papież Pius XII przyjmował na specjalnym posłuchaniu przybyłą do niego — delegację Arabów-Mahometan.

GAWĘDA PIELGRZYMA

Kiedym pisał ostatnią moją gawędę wspomniałem mimochodem o tym, że w roku bieżącym nie ma zimy. Jak tę gawędę wydrukowano, to właśnie, na złość wszystkim, mróz siarczysty i wiatr wstrętny podśmiewali się za oknem i przekonali mnie, że luty to nie marzec, ale prawdziwy luty.

Takie to już psikusy przyroda w tym roku wyczynia nam wszystkim.

Moi Drodzy! Chcę dzisiaj podać do wiadomości treść listu nadesłanego mi przez p. Jana Gołasia z Sobieszczan (diecezja lubelska).

Otóż w liście tym p. Gołaś, wierny przyjaciel „Ładu Bożego" i stały czytelnik donosi, że sąsiednia wioska Pulankowice jest wzorem dla innych wsi w Polsce. Młodzież i starsza ludność tej wsi nie marnuje pieniędzy na wódkę, a obraca je na pożyteczne cele. Urządzano przedstawienia, zabawy, na których wódki było bardzo mało, albo wcale, a za zebrane pieniądze, uwielokrotnione przez ofiarność wszystkich mieszkańców, założono we wsi elektryczność i wybudowano szkołę, którą poświęcono w dniu 1 lutego rb.

Brawo, mieszkańcy Pulankowic! Staliście się przykładem zasługującym na naśladownictwo, tym bardziej, że gdzieindziej zupełnie inaczej się dzieje.

U nas pieniądze są, ale idą na wódkę. Piją wszyscy, piją dzieci, piją nawet niemowlęta w poduszkach. Nie wierzycie?

Posłuchajcie!

W warszawskim ambulatorium przebadano 2500 dzieci w wieku od 0 do 14 lat i co się okazało?

Oto spośród tych dzieci czasami otrzymywało alkohol w I kwartale życia 2% dzieci, w II kwartale — 6%, w III — 10%, w IV — 19%, w wieku od lat 1 do 2 lat — 20%, od 2 do 6 — 43% i od 10 do 12 — 51%.

Często otrzymywało alkohol albo upijało się: w wieku od 6 do 8 lat — 1%, od 8 do 10 — 2%, od 10 do 12 — 4% i od 12 do 14—6%.

Kiedy takie badanie przeprowadzono w Łodzi i zbadano 52.399 dzieci to okazało się, że nieużywało alkoholu wcale zaledwie 8.125 dzieci, piło codziennie — 1099 dzieci, a używało alkohol często

Powrót Ojców Trapistów do Anglii

Pisma religijne doniosły, że do Anglii przybyli Ojcowie Trapiści, którzy osiedlili się w opactwie Ecosse w okolicy miejscowości Haddington. Powrót do Anglii tego surowego zakonu, po trzystoletniej nieobecności — każe wyprowadzić wniosek, że odrodzenie religijne w Anglii jest coraz większe i że Kościół katolicki w Anglii rozszerza coraz bardziej swą działalność.

Zastanawiająca i zadziwiająca liczba pielgrzymów

Do Lourdes (Lurd) we Francji podąża w każdym roku ustawicznie wielka liczba pielgrzymów, pragnących odwiedzić miejsce cudowne, wyprosić sobie błogosławieństwo, czy uzdrowienie. Ostatnie obliczenia urzędowe podają, że liczba pielgrzymów, przybyłych do Lourdes w okresie od maja do października 1947 roku — wyniosła prawie półtora miliona ludzi.

Kościół katolicki w Hiszpanii

Katolickie czasopisma donoszą, że położenie Kościoła katolickiego w Hiszpanii nie jest pod każdym względem zadowalające, chociaż obecny rząd gen. Franco chce uchodzić za chrześcijański. Przedstawiciele Episkopatu hiszpańskiego zawsze zaznaczają w swych wypowiedziach i pismach, że Kościół katolicki nigdy nie zwykł całkowicie łączyć swej działalności z przemijającymi i zmieniającymi się stale ugrupowaniami politycznymi - państwowymi. Kościół bowiem jest wieczny.

Praca misyjna wśród murzynów

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej żyje kilkanaście milionów Murzynów. Z tej liczby mniej więcej połowa (ponad pięć milionów) — wyznaje protestantyzm, przeszło siedem milionów jest poza chrześcijaństwem, a tylko około czterystu tysięcy Murzynów należy do Kościoła katolickiego. — Biskupi katoliccy w Ameryce postanowili ożywić pracę misyjną wśród Murzynów, powierzając tę pracę Zakonnym Zgromadzeniom Misyjnym. Bardzo owocnie pracują nad Murzynami zakonnicy belgijscy z Scheut. Obecnie pracuje ich około trzydziestu wśród Murzynów.

Z całego świata

* W Moskwie został podpisany układ radziecko-węgierski o przyjaźni i wzajemnej pomocy z ważnością na 20 lat.

* W związku z tym, że planeta Mars znalazła się ostatnio w najmniejszej odległości od ziemi, astronomowie przeprowadzając badania stwierdzili, że warunki atmosferyczne na Marsie pozwalają na rozwój najniższych rodzajów roślinności takich, jak np. mchu.

* W Irlandii parlament wybrał nowego premiera w osobie Johna Costello, z zawodu adwokata. Dotychczasowy premier de Valera, który swój urząd piastował przez 16 lat i który wywalczył samodzielność dla Irlandii, musiał ustąpić.

JAKA CZEKA GO PRZYSZŁOŚĆ?

Przed samą ladą karczemną głośno rezonuje i bluźni jakiś wysoki, chudy, o zapadłej piersi i długich włosach mężczyzna. Znają go tu wszyscy; z litości ktoś czasem poczęstuje go koniakiem, a on łapczywie wychyla go duszkiem wśród kaszlu i częstego spluwania gruźliczej flegmy.

To dawny literat, nawet nie ostatniej klasy; pisał artykuły do gazet, pisał powieści, ale w kieliszku utopił i zdrowie i zdolności. Dziś już tylko mechanicznie powtarza dawniej wyuczone mądrości, lecz rozpitej jego twórczości już nikt nie chce drukować, ni czytać. Dziś już tylko to go łączy z nauką, że w dzień sprzedaje gazety. Trzyma ich jeszcze i teraz plik pod pachą. Wieczorami pije — i dawne wspomina lata... A jaka przyszłość tego nieszczęśliwca? On także ma duszę. — Szukał szczęścia w kieliszku!...

Alkohol twój wróg!

(Z książki ks. Antoniego Cząstki p. t. „Sobrii estote")

* W Szczecinie na dworcu głównym dwóch funkcjonariuszów Milicji Obywatelskiej zatrzymało Antoniego Matusiaka pod zarzutem ukradzenia w pociągu dwóch walizek z masłem i jajami. Zatrzymany Matusiak wyjął błyskawicznie rewolwer, zabijając milicjanta Jarosza i raniąc milicjanta drugiego, poczem zbiegł. Tego samego dnia jednak morderca został schwytany. Podczas śledztwa okazało się, że Matusiak poprzedniej nocy zastrzelił w pociągu śpiącego sierżanta MO i zrabował mu rewolwer.

* Koło Świnoujścia nastąpiło ostatnio uroczyste otwarcie nowej linii komunikacyjnej Gdra—Trelleborg, łączącej za pośrednictwem promu morskiego Polskę i kraje Europy Środkowej z krajami skandynawskimi.

* W Jerozolimie nastąpiła niezwykle silna eksplozja. Ofiarą zamachu padł 5-piętrowy hotel położony w centrum dzielnicy żydowskiej, przyczem setki okolicznych domów wskutek uszkodzeń nie nadają się na zamieszkanie. Pod gruzami hotelu zginęło 50 osób.

* W Szwajcarii wskutek oblodzenia szyn na jednej ze stacji, hamulce pociągu przestały działać i pociąg wpadł na budynek. W katastrofie zginęło 21 osób, dom zaś na który pociąg wpadł, został całkowicie zdruzgotany.

* We Francji niedaleko Lyonu, autobus wiozący narciarzy wywrócił się i wpadł w przepaść. Śmierć poniosło 8 osób.

* Samolot, należący do brytyjskich linii lotniczych został trafiony piorunem w czasie lotu z Bordeaux (czytaj Bordo) do Lizbony. Pomimo spalenia anteny radiowej, samolot, na pokładzie którego znajdowało się 18 osób, zdołał szczęśliwie wylądować.

x Według obliczeń Światowej Organizacji Zdrowia, na kuli ziemskiej umiera rocznie 4 do 5 milionów osób na gruźlicę. Na skutek tej olbrzymiej ilości śmiertelnych wypadków tej choroby, organizacja postanowiła rozpocząć akcję na skalę światową celem walki z gruźlicą.

* Sejm Ustawodawczy w Polsce obradował nad Planem Inwestycyjnym 1948 r. Omówiona została sprawa budowy 12 wielkich zakładów przemysłowych oraz przeznaczono 9 miliardów zł. na odbudowę Warszawy.

* W Łodzi rozpoczął się proces przeciwko 13 osobom oskarżonym o spowodowanie zatrucia około 100 osób sprzedawanym spirytusem metylowym. Osiem osób na skutek zatrucia zmarło, a niektórzy z zatrutych doznali zaniku nerwu wzrokowego.

— 43.175 dzieci

A więcie kiedy to było? Przed 1936 rokiem, a więc przed wojną, kiedy spożycie alkoholu nie było tak wielkie, jak obecnie. Dziś statystyka stwierdza, że pijemy 5 razy więcej niż przed wojną, a więc i ilość dzieci pijących wódkę także znacznie się zwiększyła.

Kto jest temu winien? My, przede wszystkim my, ludzie starsi i poważni, którzy nie uznajemy umiaru w piciu, siejemy zgorszenie i dajemy nie tylko zły przykład młodzieży i dzieciom, ale często nakłaniamy je do picia.

Ten stan dłużej trwać nie może. Całemu narodowi dajemy 10 przykazań trzeźwości i według nich musimy postępować. Oto one:

1) Wyrzekam się wódki i „bimbru" na zawsze;

2) opieram się namowom i naleganiom do picia;

3) staję w obronie tych, którzy się sami nie mogą obronić, gdy ich do picia zmuszają;

4) nie trzymam w domu żadnych napojów alkoholowych;

5) nauczę siebie i innych wytwarzania napojów bezalkoholowych;

6) nie podaję gościom gorzałki, choć się będą o to dopominać;

7) nakłaniam innych do życia trzeźwego;

8) nie nakłaniam nikogo do picia;

9) urządzam święta, imieniny, wesele, chrzciny, dożynki itp. zupełnie bez napojów alkoholowych;

10) modlę się o trzeźwość w naszym narodzie.

Naturalnie, że nikt nikogo nie zmusza, aby koniecznie zaraz wprowadził w życie i zastosował się do wszystkich wyżej podanych 10 wskazań. Można wybrać jedno czy kilka z nich. Jak tylko uczciwie i szczerze będą wprowadzone w nasze życie, to już wiele będzie zrobione. A przecież zacząć trzeba i to koniecznie. Zacznijmy więc od wskazania najłatwiejszego i stopniowo przechodźmy do najtrudniejszych. Tak ostrożnie a zarazem stanowczo postępując wzmocnimy wolę naszą, która podobna obecnie do nitki pajęczej nabierze w przyszłości hartu i mocy stalowej.

W ten sposób postępując doczekamy się takiej chwili, że każda wieś w Polsce będzie podobna do Pulankowic, czego i Wam i sobie życzy **Wasz Pielgrzym.**

PRZYPOMINAMY ROLNIKOM

W gospodarstwie rolnym w marcu należy na polach po rozmarznięciu ziemi rozpocząć pracę wiosenną. Jeżeli stosuje się nawozy sztuczne, należy wysiać je możliwie jak najwcześniej. Wielkim błędem jest wysiewanie tych nawozów bezpośrednio przed samym siewem roślin.

Przeglądać sadzeniaki ziemniaczane, przebrać chore, ułożyć na przewiewnym miejscu i zabezpieczyć przed mrozem.

Przy suchej pogodzie można siać p... jarą, owies i groch.

Po stopnieniu śniegu przystąpić do ...nia myszy polnych przy pomocy zat... ziarna.

Sprawdzać kopce, przebierać warzyw. kartofle nadgniłe.

W pasiece z nastaniem ciepłych dni o temperaturze 12 stopni C w cieniu przeprowadzić przegląd pni. Pracę wykonać szybko, aby nie nastąpiło zbytnie ochłodzenie gniazda. Zważać na zapasy żywności. Nie zajęte ramki wyjąć, ule ciepło zapakować.

W ogrodzie i sadzie odmiany drzew owocowych, które słabo rodzą przeszczepić.

Rozpocząć sadzenie drzew i krzewów owocowych. Najwcześniej rozpocząć sadzenie na lekkich gruntach — zwłaszcza wiśni, czereśni, malin i agrestów.

Wysiać do gruntu marchew, pietruszkę, cykorię, sałatę, rzodkiewkę, groch, a po 20 marca należy wysiewać na rozsadnik późne gatunki kapusty.

Pod koniec miesiąca sadzić cebulę (z dymki) i czosnek.

Ziemię przeznaczoną pod wczesne ziemniaki nawozić solą potasową.

Rolnicy, którzy są w posiadaniu inspektu (przyspiesznik), mogą wysiewać cebulę, pory, kalarepę, majeranek.

Pod koniec miesiąca posadzić na klomby bratki, stokrotki, niezapominajki, goździki, kluczyki (primula veris), dzwonki.

Do gruntu wysiewać kwiaty letnie: mak, rezedę, groszki pachnące, nagietki, letnie ostróżki.

Rozpinać i przywiązywać pnące krzewy-winorośle, róże. Odkryć i przyciąć róże. Świeżo posadzone maliny i jeżyny przyciąć na 30 cm wysokości od ziemi. (a)

UŚMIECHNIJ SIĘ...

— Mamusiu, dzisiaj pan nauczyciel zapytał nas o taką rzecz, że tylko trzech z nas umiało odpowiedzieć...

— No spodziewam się, że ty byłeś jednym z tych trzech.

— Tak, mamusiu. A prócz mnie jeszcze Jaś i Franek.

— Bardzo mnie to cieszy. A o cóżto zapytał was pan nauczyciel?

— Spytał się, kto zbił szyby w sali gimnastycznej.

Czy wiecie, że...

* Pod ziemią żyje cały legion ślepych i bezbarwnych stworzeń: mięczaków, skorupiaków, owadów i ryb. Brak zmysłu wzroku, nie mającego w ciemnościach żadnego zastosowania wynagradza im wybujały rozwój innych zmysłów: słuchu, węchu i dotyku. Zwierzęta żyjące w głębinach morskich są bardzo często zaopatrzone w przyrządy świecące. Przy najsłabszym szmerze zwierzątka te kurczą się i gasną natychmiast. W podziemnych zbiornikach wody, w kompletnej ciemności żyją 23 gatunki ślepych ryb. W jaskiniach żyje także amerykański szczur jaskiniowy, również ślepy.

Na marginesie książki

Na półkach księgarskich ukazała się w ostatnich dniach książka pt. „Czymże jest naprawdę życie człowieka"?! Mgr. Fil. Stan. Hryniewicza prof. Filozofii i Pedagogiki Pedagogium w Katowicach z dedykacją: „Bliźnim Narodom, a przede wszystkim Organizacji Narodów Zjednoczonych niniejszą pracę poświęca autor".

Tytuł, jak również tytuły poszczególnych rozdziałów zaciekawiają czytelnika np. „Jak uzyskać pokój doczesny i wieczny", „Zagadnienie nagrody i kary", „Wizja życia pozagrobowego" itd.

Zachęcona uwagą autora, aby nadsyłać uwagi życzliwych krytyków ośmielam się na łamach tego pisma skierować parę słów pod adresem Szanownego Autora.

Z prawdziwą przyjemnością przerzuciłam karty tej książki, spodziewając znaleźć w niej ukojenie i pokrzepienie serca. Tymczasem, przepraszam że użyję dosadnego określenia, zawiodłam się na całej linii. Książka nie rozwiązuje najważniejszych zagadnień, nie stanowi więc strawy duchowej, jakiej sądząc z tytułu należałoby się spodziewać.

1) Autor powołuje się na osobiste odczuwanie w sprawie nieśmiertelności duszy i praw wiecznych. Zgoda. Ale sam autor przytacza zdania uczonych, jak niezgodne są te odczuwania, nie poparte żadnym autorytetem.

2) Sprawa nagrody i kary. Autor twierdzi, że za złe czyny ludzie oczyszczają się tu na ziemi, doznając różnych kar, a przecież wierzy, że często zło jest ukryte, że nie zawsze złym się źle powodzi, że nie zawsze wpadają w ręce sprawiedliwości ludzkiej zbrodniarze. Jak wygląda kara dla tych grzeszników autor nie wspomina.

3) Autor roztacza wizję życia pozagrobowego. „Pan Bóg okaże Ci wyższy byt zwany potocznie rajem". Raj ten będzie pełen kwiecistych łąk itp.

A potem może być i tak, że Asysta, towarzysząca porządkowi w krainach niebieskich t.j. w raju zapyta: „Czy Ty, duszyczko chcesz pozostać w raju na zawsze, albo wrócić na inne planety, podobne do ziemi, albo nawet na ziemię i w postaci jakiej zechcesz tam bytować, gołębiem, jaskółką, złotą rybką, różą itp. — Taka rzeczywistość to niesłychanie idealna perspektywa". „Wyprzedza najśmielsze marzenia". „Skoro takie wizje powstają w naszej duszy pod kierunkiem przewodnika boskiego, jest to dowód, że mogą być przez Wszechmocnego realizowane".

Przepraszam, ale wizja takiej szczęśliwości nie każdemu odpowiada, marzenia fantastyczne nie są dowodem, a wędrówka dusz nie jest stwierdzona naukowo, przeczy przytem nawet założeniu autora, który na początku twierdzi „że człowiek znajduje się na wyższym poziomie rozumowym śród pozostałych istot żyjących" — jakże więc może w nagrodę spadać do rzędu istot niższych.

Cała terminologia książki — jakkolwiek bogata, jest jednak niezmiernie sztuczna. „Świat jest teatrem, a człowiek Sługa-Artystą". — Możnaby dysputować, co lepsze: być dzieckiem, które mówi do Boga „Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech" — czy zostać Sługą-Artystą.

Są rzeczy wieczne, zrośnięte z człowiekiem jak krew z ciałem, są pojęcia i klimat, które nie znoszą nieuzasadnionych przeinaczeń.

Dociekania o nieśmiertelności duszy nie są, jak pisze autor, rzeczą nową. Są stare, jak świat i głód duszy, który docicka Prawdy.

Dlatego też książka ta, jakkolwiek o szlachetnej tendencji nie spełnia swego posłannictwa.

Nie ma bowiem ciepła i temperatury chrześcijańskiej. Wobec tego nie ogrzewa, nie przekonuje, nie służy ani Dobru, ani Prawdzie.

A szkoda. Tego by się bowiem można z założeń i tendencji autora spodziewać!

Maria Woźnicka.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto P. K. O. Nr. VI.—231. Redaktor: ks. dr W. Mirski.
Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 65 zł., półroczna 130 zł., roczna 259 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna. E-485415 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, Brzeska 6.